

KRĘGLARSTWO NA ZIEMIACH POLSKICH W LATACH 1940 – 1956 (VI) **Kręglarstwo w innych regionach kraju do 1956 roku**

Wszystkie uwarunkowania społeczno-polityczno i gospodarcze wpływające na rozwój sportu w latach powojennych w Wielkopolsce i Bydgoszczy miały swe odbicie także w pozostałej części kraju. Ponieważ jednak tradycje sportu kręglarskiego nie były tu tak silne powstało i przetrwało do 1956 r. niewiele ośrodków. Brakowało także obiektów tak niezbędnych dla uprawiania tej gry.

Na terenach Polski zachodniej i północnej pozostało wiele obiektów poniemieckich, ale w wyniku działań wojennych niewiele z nich nadawało się do użytku. Często służyły one jako budulec na remont mieszkań i warsztatów; część z nich jednak zdołano uratować. Grano w nich dla zabawy, a życie kręglarskie toczyło się spontanicznie, w nieformalnych grupach (towarzystwach kręglarskich). Większość kręgielni znajdowała się, jak dawniej, przy prywatnych restauracjach. Pomimo, że cieszyły się dużą popularnością zostały zamknięte wraz z likwidacją na początku lat pięćdziesiątych prywatnej gastronomii.

Spośród kilku przedwojennych kręgielni w Wejherowie po wojnie pozostała tylko jedna jednotorowa, parkietowa, przy restauracji poniemieckiej. Po jej likwidacji obiekt ten przekazano Miejskiemu Klubowi Sportowemu „Gryf”, który w latach sześćdziesiątych go wyremontował.

W latach 1946-1947 w restauracji pod kinem przy al. Piastów w Szczecinie funkcjonowała kręgielnia jednotorowa, a w Słupsku przez wiele lat obiekt taki był czynny przy restauracji „Bar Pomorski”. Również w Przemyślu i w Rzeszowie przy restauracji czynne były kręgielnie.

Na ziemi koszalińskiej w wyposażeniu wielu placówek kultury znajdowały się urządzenia sportowe, m.in. kręgielnie. Towarzyskie partyjki rozrywkowe zamieniały się stopniowo w dokumentowane mecze i turnieje. Przystąpiono więc do organizacji systemów rozgrywek. Najprężniejszymi ośrodkami były: Białogard, Słupsk i Szczecinek. W okręgu tym turnieje organizowali kolejarze i pracownicy administracji państwowej. Rozgrywki te zamarły wraz z pogarszającym się klimatem dla takich sportów jak kręgle.

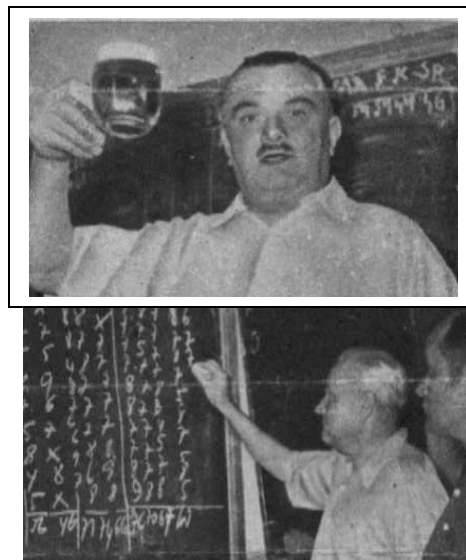
Na poniemieckiej kręgielni w Pile tuż po wojnie życie kręglarskie zapoczątkowali kolejarze. Nie rozwinęło się ono jednak, gdyż wkrótce kręgielnię zamknięto.

Na Dolnym Śląsku niektóre z przedwojennych kręgielni przetrwały. We Wrocławiu prawnicy dysponowali swoją kręgielnią w gmachu sądu; była też kręgielnia w Raciborzu. Wincenty Gołas, który przez pewien czas po przyjeździe ze Lwowa na ziemię odzyskaną, mieszkał w Bogatyni, zdobył tam tytuł „króla kręglarzy spośród wielu, którzy chętnie grali w tym mieście w kręgle”. Potem przeniósł się do Ząbkowic Śląskich, gdzie w 1947r. założył Klub Kręglarski „Rzut”, jedyny znany przypadek zorganizowania w tych latach klubu kręglarskiego na terenie południowej Polski. Po latach wspominał: „Przystąpiłem do pracy. Długi czas śmiano się ze mnie i patrzono z politowaniem jak kułem w betonie. W końcu jednak wybudowałem kręgielnię. Znalazło się wielu chętnych i od 1950 r. przeprowadziliśmy kilkakrotnie zawody”.

Nieprzychylność władz dla kręglarstwa spowodowała, że nie przetrwały lat pięćdziesiątych kręgielnie na Śląsku i w Zagłębiu oraz na ziemi cieszyńskiej, pomimo że - jak wspominał Józef Granieczny - „...na Śląsku praktycznie co druga restauracja miała kręgielnię, szczególnie te w osiedlach górniczych i hutniczych”. Wiele z nich przetrwało wojnę, ale nie przetrwało „bitwy o handel Minca”.

Śląski Tygodnik Ilustrowany „Panorama” zamieścił w 1956r. fotoreportaż pod tytułem

„Gra dla starszych panów” stwierdzając: „Kiedyś było na Śląsku kilkaset kręgielni. W samej Dąbrówce Małej (obecnie dzielnica Katowic) było ich pięć. Dziś zostało niestety kilka, a ta w Wojewódzkim Parku Kultury ma zły tor, bo betonowy. Dlatego do jednej z ostatnich kręgielni u Koniarka w Dąbrówce Małej zjeżdżają się co tydzień entuzjaści tego sportu z całego niemal Śląska: Stalinogrodu (Katowic), Bytomia, Mysłowic, Zabrze itd. Co środę o godz. 18⁰⁰ rozpoczynają obowiązkowe 60 rzutów (mają krzepę - prawda ?), a potem jeszcze grają w „choinki” albo „wojenki”, „trumienki”, „loteryjkę” czy coś podobnego”. „Królem” tego towarzystwa kręglarzy był wówczas Tadeusz Kamieniecki, który - jak określono - „bajtuje już od wielu lat, mając przeciętną rzutów w stosunku rocznym - osiem”.



Ilustracje z tygodnika ze Śląskiego Tygodnika Ilustrowanego „Panorama” z 5.02.1956 r. o kręglarzach w Dąbrówce Małej u Koniarka (dziś dzielnica Katowic). Druga kręgielnia o betonowym torze była w Wojewódzkim Parku Kultury w Chorzowie. Na prawo u góry - Czarnecki, który „bajtuje”, jak napisano „już od wielu lat, mając przeciętną rzutów w stosunku rocznym - 8.”

Były także czynne kręgielnie w Chorzowie i Sosnowcu. Tuż po wojnie działała kręgielnia w Bielsku-Białej (gdzie obecnie jest kino „Rialto”) i przy restauracji w Łaziskach Dolnych. Był czynny przez długie lata taki obiekt także przy restauracji (obecnie Domu Kultury „Metalowiec”) w Czechowicach, w której jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych trenowali łucznicy i licznie odwiedzana kręgielnia w Katowicach - Giszowcu. Większość z tych kręgielni była jednotorowa o nawierzchni z desek.



Kręgielnia w Cieszynie przy ul. Hażlaskiej
- stan z 1953 r.

Inne nawierzchnie torów miały tradycyjnie obiekty na Śląsku Cieszyńskim, gdzie budowano je z tzw. „iłówki” lub później gliny „Celiny”. Na takiej kręgielni, jednej z nielicznie ocalałych po wojnie, grano przez wiele lat w Cieszynie przy restauracji Kiedronia przy ul. Hażławskiej. Nawierzchnia jej była wykonana z gliny z domieszką krwi bydlęcej i sierści końskiej. Taka technika budowy i konserwacji torów charakterystyczna była dla kręgielni w byłym zaborze austriackim. Kręgielnia ta funkcjonowała, ciesząc się dużym powodzeniem, do 1952 r., kiedy to zburzono ją i zastąpiono nową w stylu zakopiańskim (w/g. projektu Jana Antonika). Pomimo ożywionego życia kręglarskiego nigdy nie nabrało tu ono form zorganizowanych, a miało raczej, jak niegdyś, charakter spontanicznej zabawy ludowej.

Podobny charakter zachowało kręglarstwo w okolicach Jaworzna, ale technika budowy kręgielni przypominała raczej lata dwudzieste, a tory budowano z desek. Wojnę przetrwały kręgielnie dawnego Towarzystwa Sportowego „Azotania” (popularna „Azotka”) i kręgielnia TG „Sokół”. Pierwsza istniała do lat siedemdziesiątych, ale druga pozbawiona właściciela, rozpadła się już w latach pięćdziesiątych.

Kręgle i kule, podobnie jak przed wojną, wykonywano z twardego drewna oliwkowego, bukowego lub grabu. Drewno przez pewien czas moczone, a następnie po wytoczeniu utwardzono w gotowanym pokoście. W grze używano kule o średnicy od 12 cm aż do 30 cm. Te ostatnie nazywano „bertami” i używano do rozbijania pełnej szachownicy kręgli. Mniejsze kule służyły do zbijania pojedynczych kręgli. Rozbicie pełnej szachownicy nazywano „szteler”. Było to określenie pochodzenia belgijskiego, gdyż pierwszą kręgielnię na tym terenie zbudowali dla swych pracowników belgijscy właściciele huty szkła. Najpopularniejszą była gra w „kriksa”, która polegała na tym, że każdy członek zespołu kolejno oddawał trzy rzuty, a jeśli nie zbił wszystkich kręgli następny gracz musiał je „dobijać”. Jeśli zespoły uzyskiwały równą liczbę punktów rozgrywały tzw. „apr'e”, tzn. grano następną kolejkę licząc zdobyte punkty („zbite kołki”) podwójnie, itd. aż do skutku. W grze indywidualnej grano sześć partii (kolejek) po trzy rzuty. Z reguły umawiano się, że przegrywający płacił kolejkę zamówioną w bufecie, po czym następował rewanż i ponowne picie piwa. Było to więc kręglarstwo wyraźnie rozrywkowe, a zasady gry niemal staropolskie^{97/}.

Podobnie było w Małopolsce. Przez pewien czas, póki istniała prywatna gastronomia, funkcjonowały kręgielnie rozrywkowe w Brzesku, Przemyślu, Rzeszowie i innych miejscowościach. Stopniowo je jednak likwidowano. Dużą stratą dla powojennego kręglarstwa był niemal całkowity zanik nieźle zorganizowanych form tego sportu przed wojną.



Pawilonowa kręgielnia w Brzesku wybudowana przed II wojną światową i odbudowana

Spośród wielu przedwojennych kręgielni w Krakowie znaczna ich część przetrwała działania wojenne. Jak wspominał Marian Chowaniec, znany kręglarz krakowski tamtych lat, kręgielnie funkcjonowały: w restauracji Kęska i Nawrockiego na Woli Justowskiej, u Dębskiego

przy ul. Limanowskiego, na ul. Dolne Młyny, Straży Pożarnej na d Zalewem w Nowej Hucie, w Kobierzynie, na Podgórzu i na ul. Filipa Tą ostatnią zbudowali nawet w czasie okupacji Niemcy (nożycową zw. „olimpijką” przy obecnej ul. Św. Filipa 6). Na niej, jak i na pozostałych, w większości funkcjonujących przy obiektach gastronomicznych, przedwojenni kręglarze przystąpili natychmiast po zakończeniu działań wojennych do gry. Życie kręglarskie koncentrowało się wokół każdej z tych kręgielni, gdzie tworzyły się nieformalne towarzystwa kręglarskie. Każda z nich miała swego mistrza - „króla”, a najlepsi grali o mistrzostwo indywidualne Krakowa. Organizował je założyciel przedwojennego Związku T. Królikowski, którego nazywano „prezesem weteranów”. Ustalenie wyników tych rozgrywek jest niezwykle trudne, wiadomo przykładowo, że mistrzem kręgielni na ul Filipa w 1946r. był Marian Chowaniec, a w następnym roku w zawodach oldbojów na kręgielni znajdującej się na Podgórzu przy restauracji Kreta zwyciężył były prezes Związku Feliks Kubarek. W tym okresie uprawiano, jak niegdyś, przede wszystkim takie gry kręglarskie, jak: Partia (3x6 rzutów), Labinet, Kratka, Kriks-Partia itp. Do grania używano kule o różnych średnicach (np. na kręgielni u Nawrockiego była kula o średnicy 36 cm !).

Na początku lat pięćdziesiątych prywatne restauracje, a wraz z nimi i kręgielnie, ostatecznie zlikwidowano. Kręgielnię Straży Pożarnej zamieniono w 1958 r. na magazyn. Niestety nie było w Krakowie, podobnie jak w innych regionach kraju, klimatu dla rozwoju kręglarstwa i po początkowych próbach wielu z byłych działaczy kręglarskich i samych kręglarzy odeszło od tego sportu na zawsze. Przykładowo, przedwojenny prezes Związku, Franciszek Kubarek, który po wojnie, do śmierci w 1970 r., pracował w Prezydium Rady Narodowej i działał społecznie w Pracowniczych Ogródkach Działkowych. Życie kręglarskie w Krakowie zamarło na długie lata.

Artykuł ten kończy historię najtrudniejszych lat powojennych polskiego kręglarstwa, sygnalizowane zmiany polityczno – społeczne w kraju, przez szereg lat dawały nadzieję na ponowny rozwój tej dyscypliny sportowej. Musiało jednak upłynąć znów wiele lat, aby marzenia pokoleń kręglarzy się ziściły/CEGE/